

Ziemia pod ochroną wg PiS

2 maja 2016

Od 30 kwietnia 2016 r. obowiązują dwie nowe ustawy o ochronie ziemi rolnej ale także leśnej i to nie tylko w odniesieniu do państwowych ale i prywatnych gruntów, podobne do tych jakie obowiązują od wielu lat w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej.

Zresztą polska ustawa w tym zakresie jest wzorowana na rozwiązaniach francuskich i duńskich, w tych krajach bowiem od lat obowiązują generalnie przepisy, że ziemię rolną mogą kupić w zasadzie wszyscy pod warunkiem jednak, że są francuskimi bądź duńskimi rolnikami i osobiście będą w na niej pracować.

W Polsce podniosły się głosy, że ustawa narusza prywatną własność ziemi ale niestety nikt z krytyków nie pofatygował się żeby prześledzić jak wygląda obrót ziemią rolną w wielu krajach Unii Europejskiej, do której przecież od 12 lat należymy.

Przypomnijmy tylko, że obowiązująca od przedwczoraj ustawa zakłada, że państwowa ziemia rolna (mimo tej masowej wyprzedaży jej zasoby wynoszą jeszcze ok. 1,5 mln ha), będzie w dyspozycji ANR, a podstawowym sposobem jest zagospodarowania będą wieloletnie dzierżawy, a nie sprzedaż.

Zresztą ustawa wprowadza 5- letnie moratorium na sprzedaż państwowej ziemi rolnej, obowiązujące od momentu jej uchwalenia, poza sprzedażą na inne cele niż rolne (np. cele transportowe, przemysłowe, budownictwo mieszkaniowe), przy czym to ograniczenie nie dotyczy działek ziemi rolnej poniżej 1 ha.

Grunty rolne będą mogli kupować co do zasady rolnicy indywidualni (wyjątki to nabywanie ziemi rolnej przez osoby bliskiej sprzedającemu, samorządy i Skarb Państwa), a odstępstwa od tej reguły będą wymagały zgody prezesa ANR (te

zasady nie będą obowiązywały przy nabywaniu ziemi w drodze dziedziczenia, orzeczenia sądu albo organu egzekucyjnego).

Kupiona przez rolnika państwowa nieruchomość rolna nie będzie mogła być zbyta bądź wydzierżawiona przez 10 lat od daty nabycia, a tak utworzone gospodarstwo rolne będzie musiało być prowadzone osobiście przez nabywcę.

W ustawie doprecyzowano także definicję rolnika indywidualnego określając, że warunek osobistej pracy w gospodarstwie będzie spełniony między innymi wtedy kiedy będzie on podlegał ubezpieczeniu społecznemu w KRUS w pełnym zakresie, chyba że gospodarstwo jakie prowadzi nie przekracza 20 hektarów użytków rolnych.

Ponadto rolnik będzie mógł nabyć państwowe grunty rolne jeżeli łączna powierzchnia gruntów rolnych stanowiących własność nabywcy nie będzie przekraczała 300 ha przy czym limit ten dotyczy gruntów nabytych kiedykolwiek z zasobu własności rolnej Skarbu Państwa.

Według ustawy ANR uzyska także kontrolę nad obrotem wszystkimi nieruchomościami rolnymi (także prywatnymi) i właśnie te propozycje rozwiązań wywołały wręcz histerię opozycji.

Chodzi bowiem o to aby i w transakcjach ziemią rolną będącą własnością prywatną nabywcami byli rolnicy, a ziemia służyła produkcji żywności co jest oczywistością w większości krajów UE, a wręcz wzorcowo zostało rozwiązane np. we Francji.

Trzeba jednak podkreślić, że w obrocie prywatnymi gruntami ANR nie będzie uczestniczył w transakcjach gdzie sprzedaż będzie dokonywana na rzecz osób bliskich, w procesach dziedziczenia gruntów rolnych, a także obrocie działkami rolnymi poniżej 1 ha.

W tym samym dniu weszły w życie także przepisy dotyczące pierwokupu prywatnych lasów przez przedsiębiorstwo Lasy Państwowe, a także terenów które w ewidencji gruntów są

przeznaczone do zalesiania.

To prawo Lasów Państwowych nie będzie dotyczyło tylko sytuacji kiedy właściciel takich gruntów chce je sprzedać osobie bliskiej albo zapisać je na rzecz jakiegokolwiek innej osoby np. w testamencie.

W ten sposób od 30 kwietnia tego roku ziemia rolna i leśna w Polsce jest pod pełną kontrolą państwa zabezpieczająca ją przed wykupem przez zagraniczne podmioty, co więcej nie pozwoli ona także na zalegalizowanie transakcji zakupu około 200 tys. hektarów nabytych do tej pory na tzw. słupy.

Autorstwo: Zbigniew Kuźmiuk (europoseł PiS)

Źródło: Stefczyk.info

KOMENTARZ „WOLNYCH MEDIÓW”

Powyższy artykuł zawiera elementy propagandowe PiS, dlatego zamieszczamy komentarz, który ma zwrócić uwagę na to, o czym PiS nie chce mówić.

Nowe prawo pozbawia prawa do odsprzedaży działki rolnej należącej do nierolnika innemu nierolnikowi. Działki takie, kupowane na ogół w celach rekreacyjno-wypoczynkowych (np. nad morzem, w górach, na wsi, etc.) będą praktycznie niemożliwe do odsprzedaży, ponieważ rolnicy, którzy chcą kupić ziemię by ją uprawiać, nie kupią małych działek poniżej 1 hektara. Nie zapłacą też za działkę tyle, ile zapłacił za nią nierolnik, gdyż w chwili wejścia w życie nowego prawa zmniejszyła się liczba potencjalnych nabywców i tym samym spadła ich wartość rynkowa. Np. działka rolna kupiona przez nierolnika za 40 000 zł będzie teraz warta np. 10 000 zł. Działania takie, wymierzone przez PiS w spekulantów gruntami i obcy kapitał wykupujący polską ziemię, rykoszetem uderzyły w zwykłych, uczciwych obywateli. Nowe prawo dodatkowo utrudnia nierolnikom pozbycie się działek rolnych, gdyż ustawodawca odebrał im prawo do sprzedania ich za pośrednictwem Agencji Nieruchomości Rolnej. ANR wyłączono z pośredniczenia w sprzedaży działek

poniżej 1 ha. Przez lata nierolnicy mogli kupować w Polsce działki rolne, a teraz nie mogą ich swobodnie sprzedać, a jeśli już, to za grosze. Dlatego nazywanie przez autora (polityka PiS) krytyki wobec PiS „histerią” i zapewnienie, że to nie jest zamach na własność prywatną, pokazuje brak wrażliwości PiS dla problemów zwykłych obywateli. Prawo to mogłoby być nawet pożyteczne, gdyby wyłączono z niego nierolników posiadających małe działki rolne, ale tego nie uczyniono mimo głosów krytyki.